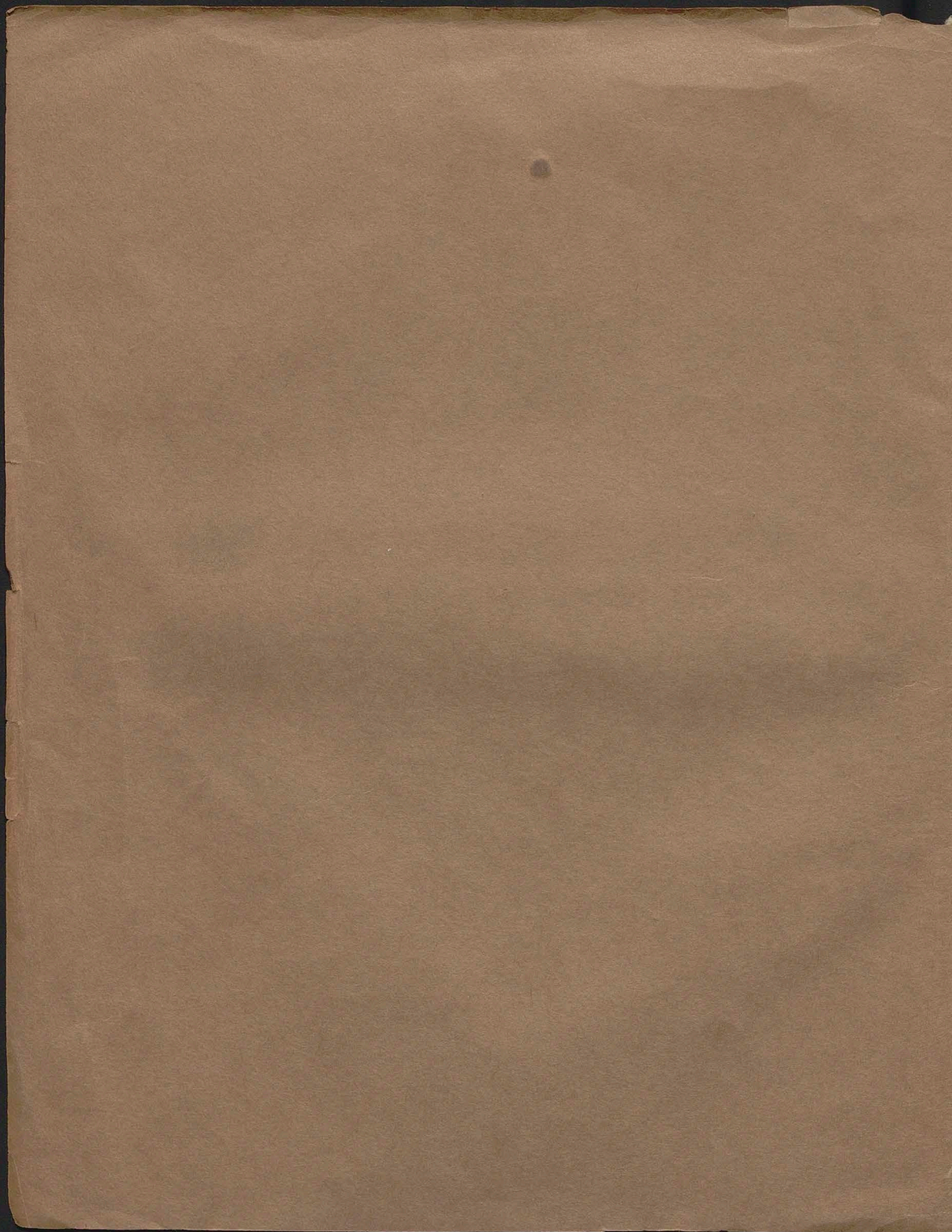


32775

kal.komp.

I

Mag. St. Dr.



DO
OBYWATELOW
MAIĄCYCH SIĘ ZEBRAC
NA
NASTĘPUJĄCE SEYMIKI.



[w Konw. r. 1791.]



32775.T.

Moi kochani współ-Bracia, Wy którzyście się na to miłyce zebrali dla zadość uczynienia prawu, dla wybrania sobie administratorów świętej sprawiedliwości, tak w sądach pierwszej Instancyi, jako i w Trybunałach, sprawiedliwości przyspieszoney Wam Ustawą 8 Maja, przez nieustanność Sądu, przez zniesienie dożywotnich Sędziów, i przez powiększenie Trybunałów; ostrzegam Was, iż zastrawione są na Was sidła, w które jeżeli uwłkac się dacie, zgubicie siebie i Kraiową wznuszyć spokoyność.

Oto dwaj ludzie, w których pycha pokonała cnotę, widząc się w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Ustawę, która im nad Szablą Szlachtą przewodzić niedopuszcza; oto oni, mówię, chcą Was oburzyć i potulzyć, abyście Wy narażeniem spokoyności, majątkow i życia waszego, służyli ich ambicyi i dla nich zakłócili Oyczyznę waszą. Okażę Wam naprzód ciąg ich postępów. Dowiodę potym, że jeżeli oni są niekontenci, to tylko dla tego, że Ustawa Rządowa jest przeciwną ich osklistemu interesowi, ich ambicyi, nie zaś dobru Kraiu. Dowodzić nie potrzebuję, że planta,

DI

którą w Jassach z Bezboródkiem ułożyli, planta zakłócenia Polski, dąży do poddania nas pod iarżmo Moskiewskie, do wzniecenia wojny domowej, do zniszczenia Was wszystkich, do wymazania nas z rzędu niepodległych Narodów, w którym z taką pracą stanęliśmy.

Coż się bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym przemożnym Panom? i dla czego się co niepodoba? Gniewią się? nayprzod, że wszystko, co się stało, stało się nie mówię bez ich uczestnictwa, ale że się nie stało pod ich wodztwem. Nie mogą darować, że Obywatele, że Polowie, że Sejm sami przez się czynili: bo trzeba było koniecznie, żeby była partya Pana Generała Artylleryi, żeby mowiono Pan Generał, Pan Rzewuski trzęsą Seymem. Uyrzawszy na początku, że się to nieudaje, rozgniewani wyiechali z Kraiu, tułali się po Wiedniu, Dreźnie, wysyłali z Projektami do Berlina, wszędzie pudburzając Dwory przeciwko Seymowi, dla tego że Sejm nie dał się rządzić przez Moźnowładzców. Wiadomo, że zabiegi u Dworów tych nieudały się bynajmniey: w Dreźnie P. Rzewuskiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kiedy Gallicyanie wysłali do nowego Cesarza Deputowanych z skargami na uciski z proźbą, aby urzędy były posiadane przez Polaków nie zaś przez Niemców; P. Rzewuski spytany od Cesarza, czyli w rzeczy samey Gallicyanie byli ucisnieni i czyli nie życzą łobie mieć Niemców na urzędach? odpowiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci jesteśmy kontenci, Polaków na urzędy nie trzeba osadzać, bo są niezdatni i gorši będą od Niemców.* Tak to P. Hetman za czynszową Szlachtą w Polsce piszący, teyże biedney Szlachcie w Gallicyi, niezczęśliwym rodakom swoim, pięknie się przyśłużył. Ale trzeba było podchlebiać, bo szło o wyiednanie wielkich nadgrad za małe pretenzye, i udało się: wziął od Cesarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć sto tysięcy w gotowych pieniądżach. Tentował daley P. Rzewuski Cesarza,

aby się mieszał w Interessa Polskie. Ten Monarcha doznawszy u siebie, co to są wojny domowe, namowić się nie dał. Niezmordowany Hetman wysłał do Berlina z propozycją, żeby mógł być mianowanym Dyktatorem w Polsce z władzą nieograniczoną, obiecując za to powodować się wszelkim dworu tego inspiracyom. Dwor Berliński kazał sobie te propozycye podać na piśmie. Niecstrożny Hetman uczynił to, został się memoryał jego w Gabinecie Pruskim, aby w czasie mógł być użytym, ale odpowiedzi żadney nie dano. Podczas gdy P. Rzewuski czynił te wszystkie zabiegi, P. Generał Artylleryi zawsze mu powtarzał, nie ma zbawienia tylko w Moskwie, do tey się trzeba udać. Uznał nakoniec Hetman tę prawdę, i podróż do Jasi została ułożoną. Jużby się może dotąd krew Polska lała, jużby się wasze paliły Wioski, a zbuntowane Poddanstwo jużby nieże Panow swych rznęło, gdyby Bog dobrotliwy, narzędzie zgotowanych tych klęsek, Potemkina nie zebrał ze świata: pomieszały się szyki na moment, trzeba się było oddalić do Jaszłowca i czekać poką Kurjer z Petersburga, nie przywiezie nowych rozkazow i nowych nadziei. Przyjechał tam Bezborodko: ci Malkontenci spiesznie powrocili do Jasi. Już tam bawią od kilku Niedziel, konferując z tym Moskiewskim Ministrem, posyłając Kurjerow do Petersburga i onych odbierając. Planta zburzenia Kraiu już jest ułożoną, i z tą do Was przyjeżdżają.

Pytam się Was teraz kochani wspol Bracia, czy ta jest droga, którą Obywatele dobrze Oyczyźnie swey życzący postępować powinni? obydwą mając mieysze w Seymie nie lepiejże było tam radzić, nie lepiejże było otwierać myśli swoje przed Polakami, jak przed Bezborodkiem? można dziś rozumieć, żeby się znalazł Polak tak zaślepiony, żeby zawierzył układom tych Panow, zawartych: z kim? z Moskalami, którzy zguby naszey byli przyczyną, i którzy na zgubę Polski zawsze czuwają. Z kim? z Moskalami, którzy przez tyle i tyle lat Kraj wasz uciemieźali, którzy tyle niewinney krwi wspol Braci waszych

wyleli, którzy z pośród Praw świątyni zabrawszy Senatorów waszych, na dzikich Syberyi pułstyniach trzymali ich w niewoli, których Pofet kazawfzy sobie wystawić Pałac za 80,000 Czerw: Złł: wziętych z Skarbu publicznego, rozkazywał z tego Pałacu Krolowi, Seymowi, i Polsce całej: z temi to Moskalami, którzy Chłopów waszych buntowali, którzy Chłopów waszych tyfiącami zabierali i gwałtem do Kraiu swego pędzili, którzy Szlachtę tak frodze uciemęzali, a co hańba powiedzieć, frogiem i nawet bili razami. Z temi to Moskalami ci dway zapamiętali ludzie, uknowawfzy ambicyi fwoiey dogodny spisek, przychodzą was łudzić, i narażać i Kray i Was na nayfrozfsze niebefpieczeńftwa.

Teraz odkrywę Wam, że ci ludzie podburzać Was chcą nie dla waszego intereffu, nie dla Kraiu, ale dla siebie famych. I coż fię im w Ustawie Rządowej niepodoba? oto nayprzod Sukceffya: Sukceffya, ktora leczy na zawsze Kray nasz od okropnych bez Krolowiow klęfek, ktora Kraiowi daie fpokoyność, a możnowładzcom odeymnie fpofo- bność frymarczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy, Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są iefzcze przyczyny niechęci tych dwoch ludzi do Sukceffyi. Już nie iest tajemnicą, że podczas bytności Imperatorowej w Kijowie, Monarchini ta powiedziała Panu Generałowi Artylleryi, *po śmierci terażniejszego Krola, nikogo w Polsce nie widzę godniejszym Korony iak WPana.* Utkwiły te fłowa w fercu i umyśle pyfznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowej iuż fię uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi, że Narod Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu.* To go naybardziej roziątrza i dolega, to go tak ściśle fpaia z Hetmanem *Rzewuskim*. Rzekł P. Generał Artylleryi do P. *Rzewuskiego.* *Ja mam obiecany sobie od Moskwy Koronę, ja będę Krolom, ty mi pomagay, a ja tobie powrocę władzę Hetmańską:* Hetman odpowiedział: *bądź Krolom, ale obalmy wprzod Konftytucyę, bo do rowności zbliża, bo władzę naszą ogranicza, niechay te święte prawidła, o których*

całe życie pisałem i mowilem, zasadami będą Rządu Polskiego, to jest Rlekcyą, liberum veto i władza Hetmańska, powtarzam niech nie będzie władzy wykonawczej, ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.

Coż dalej im się w Ustawie Rządowej niepodoba? oto opisanie porządne Seymikow, oto że nie będą mogli wieść furami tyśiące czynszownikow swoich, i przy pomocy ich, godnych zasłużonych Obywateli, ale im niemiłych zrzucić, nie będzie im mógł mówić Pan Generał Artylleryi *Wasć nie czym nie będziesz kiedy ja nie zechcę*. A tak przedtym bywało: bo żaden Obywatel nie mógł wydać Panu, co miał trzy milliony intraty i trzy tyśiące czynszowego woyska. Dziś odpowie mu Obywatel: *jestem rowny W Panu, mam prawo do wszystkiego, obiera mię Obywatel rowny W Panu, bo siedzący nie na W Pana ziemi, ale na swoiey własney*. Oy to się niepodoba; mowiemy o wolności, a panować chcemy nad słabszemi, durzymy Szlachtę, to jest szalbierstwo: ale dogadzaiąc pyśze swoiey prowadzić ją, żeby Kray zamieszalała i z sobą się rznęła, to jest zbrodnia. Widzicie tedy Współ Bracia, że rząd ich ambicyi nie jest dogodny, ale naypożyteczniejszy dla Was. Oni Was durzą, że wolność zginęła: ja powiadam, że wolność wasza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym. Mieliście Seymy sześcio-Niedzielne i przy nich *liberum veto*, macie ie teaz kilka Miesięczne, gdzie nie ieden szaleniec, iak przedtym obala wszystko, ale gdzie większość stanowi. Mieliście Sędziow Grodowych od iednego Moźnowładzcy stanowionych i iemu podległych, ięczeliście pod niemi przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z przepisanym urzędowania ich czasem. Mieliście Ministrow wieczystych, dziś na każdym Seymie, ieżeli ktory przewini, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie jestże całe przy Narodzie? Prawa, podatki, examinowanie wszelkich Magistratur i ich obieranie przez kogoż się wyrządza, ieżeli nie przez Seymy, to jest przez Reprezentantow przez Was wybranych? przy tobie tedy Narodzie, przy Was Obywatele naywyższa wszy-

skiego władza. Kto stanowi Prawa? Wy: kto nakłada podatki? Wy: kto wojnę wypowiada? Wy: kto pokoy zawiera? Wy: kto obiera Urzędników, Sędziow? Wy, Wy zacni Obywatele jesteście samowładnemi i naywolnieyszemi w świecie ludźmi. A jeżeli Wam kto inaczej mówi, zwodzi Was, chce waszey ruiny, i na waszych rozwalinach chce wzniesć harde i pyfzne czoło i panować nad Wami.

Jeżeli Wam miła jest Oycyzna, domy, Zony i dzieci wasze, odrzucaycie wszelkie podniety i namowy tych pyfznych Panow i ich podłych służebnikow. Zważcie czym jest dzisiey Kray wasz, a czym byłby, gdyby go zamieszano. Bog zmięczony łzami i długim cierpieniem Narodu, zdarzył nam porę, która się już nigdy niewroci. Korzystaliśmy z niej, potargaliśmy hańbiące nas w oczach świata całego więzy Moskiewskie, obalona Rada, zniesiona Gwarancya, stanął rząd wolny i rozładny: a ta Straż przeciw ktorey Was oburzają, coż jest? oto władza, która pilnuie wykonania tego, co Wy sami ustanowicie, nie więcej czynić niemoże. Byłoby więc szaleństwem przyganiać, że jest exekucya praw. Bo jeżeli prawa wykonywane być niepowinny, na cożby ie prożno stanowić. Patrzcie na dalszy stan wasz dzisiey, Polska zapomniana i wżgardzona od całej Europy, stanęła raptem obok poważnych Mocarstw, wszystkie ją szanują, chwalą i uwielbiają, macie woysko, i woysko porządne, arsenały napełnione, Skarby coraz zwiększać się będą, przedaź Starostw zaślania Was od dalszych Podatkow, otwiera pole do pomnożenia dziedzicznych majątkow w sposob nayłatwieyszy tym, którzy ie już mają, daie sposobność nabywania onych tym, którzy dotąd nieposiadają żadnych, a na zawsze zapobiega wszelkim rozdawnictwom, nie zasłużoney Szlachcie, ale pyfznym Panom przeznaczonym. Lecz do tego trzeba spokoyności, bo w rozdwoionym Narodzie wżród wojny domowej, Licytacya ta mieysca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w ten czas nowych majątkow będziecie, ale patrzeć na spustofzenie tych, które dziś posiadacie spokoyne.

Trudno rozumieć, żeby Obywatel kochający Ojczyznę swoją, Obywatel rozważny, posiadający jakikolwiek majątek, własność swą, Żonę, i dzieci i dom narażać miał na niebezpieczeństwo utracenia tego wszystkiego; żaden z cnotliwych i osiadłych ludzi przewrotnym namowom uwieść się nie da i dla dobra Kraiu, i dla własnego interesu. A jeżeli ludzie, nic do stracenia nie mający, przekupieni porwą się do broń, i zaczną burzyć, jeżeli się zrobi związek jaki, coż ztąd wynika? Rozlanie krwi Braterskiej, i spustoszenie Kraiu. Ma Rzplta dość odwagi, siły i sposobow do rozproszenia buntowników, i ukarania ich zuchwalstwa. Powie kto, namową na swą stronę kilku Officyerow, albo Korpus jakiego wojska. Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych. Żołnierzy krzywoprzysiężcą i zdrajcą chciał zostać. A jeżeli by się znalazł taki wyrodek, znajdzie karę zbrodni swojej, hańbę i śmierć. Powie kto sprowadzą na pomoc sobie wojsko Moskiewskie: i tego się Rzplta nie zleknie: ma tyle siły że gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moskwa nie będzie się mieścić do Polki poty, poki ją wzgodzie i spokojności widzieć będzie; Wewnętrzne zamieszanie nasze, dopiero dałoby jej pochop do wkroczenia w granice Rzplitey, dla pogodzenia niezgodnych i nieswornych Polakow, dla wywrocenia nowego rządu, dla tego że jest prawdziwie i rozumnie wojny, nieprzyjemnego Moskwie, i dla przywrocenia Gwarancyney wolności, która przez tyle lat Polskę w niewoli Moskiewskiej trzymała. Kłótnie i niezgody Polakow były zawsze dotąd pozorem dla Moskwy, którym najoczywistsze względem nas gwałty i sprawiedliwości w oczach Europy usprawiedliwiała. Ktoż będzie tak wyrodnym Synem Ojczyzny, kto będzie tak złym Obywatelem i niegodnym Polakiem, aby dawne, Polski otwierał blizny? aby śleponadługując dumie dwóch ambitnych Magnatow, narażał Kraj na nieszczęścia wojny domowej? To pewna że Rzplta w tych, jak dzisiaj została okolicznościach, wszelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy poskromić jest zdolna. To pewna, że Konstytucya mająca na czele Krola, a za sobą serca

i orężę wszystkich Obywatelów, Konstytucya, ktorey sprzy-
iaią Mocarstwa, chcące widzieć Polskę znaczącą w Europie,
dla utrzymania w niey równoważności, na niewzruszonych
zasadach stoi. Żadna iey moc nadwątlić nie zdoła. Niech
sobie Pan Szczęsny wybiie z głowy, aby z łaski Moskiewskiey
miał siedzieć na Tronie Polskim. Niech Pan Seweryn nie-
spodziewa się, żeby dawna Władza Hetmańska powrocila
się: zwłaszcza dla tego, ktory po lamentacyach 1776. Sey-
mu, żadnego kroku nieuczynił, ktoryby wnim czynnego
Obywatela, i pełniącego swą powinność Urzędnika okazał.
Ostoi się mowię Konstytucya. Ktoż na wzruszeniu spoko-
ności publiczney straci? Ten co bezbożną rękę przeciw Oy-
czyźnie podniesie: lubo niepodobna, żeby tey klęski i Oy-
czyzna nieuczula: bo spuśtoszenie majątkow Obywatelskich
rozlanie krwi Braterskiey, zawsze dla Rzpltey oplakane i
szkodliwe. Zbrodzień odbiera karę, lecz Oyczyzna traci O-
bywatela: zniszczony jest majątek przestępcy, lecz Kray
na iego zniszczeniu szkoduie, tym bardziey, że przy win-
nych cierpieć muszą niewinni Obywatele! iedność, zgoda,
miłość rządu, jest waszym szczęściem: wzburzenie waszą
zgubą, Rzpltey klęską. Życzcie dobrze i sobie i Oyczy-
źnie. Ostrzegam Was ielzcie Obywatele, że Moskwa sama at-
takować nas nie będzie: ale wszelkich używa sposobow,
żeby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo Minister Moskiew-
ski odebrał zalecenie z Petersburga, aby wszystkich użył
sprężyn do zakłócenia Seymikow. Nie czyńcie tego, czego
Moskwa sobie życzy; nie pomagaycie iey zamiarom, niena-
rażaycie i siebie i Kraiu na niebezpieczeństwo. To jest
myśl i rada Obywatela szczerze swoiey Oyczyźnie sprzy-
iającego.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023845

